

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami: »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkröhenstrasse) 12.

Dziś: Ludwika kr.
Jutro: Samuela.
Pojutrze: Cezarego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 59 zach 7 04
Jutro: » 5 01 » 7 02
Pojutrze: » 5 02 » 7 00

Niemiec w obronie narodowości.

Podczas poświęcenia nowego budynku szkolnego w Irvilli w Brazylii wygłosił konsul niemiecki Kaiser następującą mowę:

Jesteśmy w Brazylii i wy dzieci niemal bez wyjątku jesteście Brazylijczykami. Stąd atoli nie chcemy wyzbyć się swojej własności germańskiej, którą przejęliśmy od przodków jako drogą spuściznę. Nie chcemy wyzbyć się milego języka ojczystego, utrzymującego nam łączność z krajem macierzystym narodu naszego. Zaniechawszy swojego języka niemieckiego, utracilibyśmy owoce tysiącletniej pracy przodków.

Przedewszystkiem i my chcemy dzieci swe wychować w duchu swej narodowości i swoich przodków na dzielnych ludzi, a to możliwym i tylko w języku ojczystym, który każdemu przemawia do serca i do uczucia. Charakter człowieka jest ważniejszym od języka: cały, prawy charakter może tylko rozwijać się we właściwościach danych zdolności narodowych.

Pięknymi są tak dąb jak palma tylko wtedy, gdy każde w swój sposób może rozwijać się swobodnie; brzydko działoby, gdybyśmy sztuką lub przemocą ukształtować chcieli dąb na rodzaj palmy, albo palmę charakterem dębu.

Duch języka nikogo nie wypuszcza z zaklęcia swego; myśleć i czuć, nie głupiąc siebie samego, umie każdy tylko w języku ojczystym. Nikt nie może bez szkody dla siebie zupełnie czuć się swobodnym w języku wyuczonym, mowa dziecięctwa jego jest glebą, w której musi zapuszczone mieć korzenie.

Tak mówi niemiecki urzędnik do redaktorów swoich na obczyźnie. A rodzący jego jak się obchodzą z językiem ojczystym Polaków w ich własnym kraju? Gwałtem przerabiają dęby na palmy, tj. Polaków na Niemców. Batem karami i ustawami wyjątkowymi usiłują wyrwać dzieciom naszym z serca to, co dla siebie samych uważają za skarb najdroższy.

Wobec tego, co się dzieje pod zaborem pruskim w dziedzinie prześladowania języka ojczystego, słowa konsula niemieckiego Kaisera wyglądają na drwiny. Nikt bowiem nie będzie twierdził, że zamilowanie do języka i obyczajów ojczystych jest inne u Niemców a inne u Polaków.

Ale właśnie dla tego, że duch języka nie wypuszcza nikogo ze swego zaklęcia, Polacy mimo prześladowania nie wyprą się języka swego, choćby cała potęga niemiecka na zgubę ich się sprzymierzyła.

Cesarz w Poznaniu.

W sobotę po południu odbył się z wielką paradą wjazd cesarza niemieckiego Wilhelma z rodziną i wielką świtą do Poznania na otwarcie nowozbudowanego zamku.

Ogólnie spodziewano się z okazji tej, że strony cesarza wygłoszenia mowy politycznej w sprawie stosunku do Polaków, tymczasem cesarz sprawił wszystkim wielką

niespodziankę, gdyż przynajmniej według dotychczasowych wiadomości, cesarz ani słowem spraw tych nie poruszył — ani w odpowiedzi swej na mowę powitalną burmistrza przed gankiem, ani też wieczorem podczas biadu galowego na zamku. W przemówieniu tem jedynie tylko dziękował wszystkim, którzy do budowy zamku się przyczynili i czynny w niej brali udział, przyczem zaznaczył, że zamek ten ma być świadectwem ojcowskiej opieki cesarskiej dla tej pięknej niemieckiej prowincji oraz zachętą dla wszystkich, którzy pracować chcą nad rozwojem tego pięknego kraju.

W obiedzie galowym brało udział przeszło 200 osób. Zaproszonych było także około 20 Polaków; na razie atoli nie jest nam jeszcze wiadomem, którzy z nich zaproszenie przyjęli i poszli na zamek.

Deszcz orderów i odznaczeń spadł na różne uprzywilejowane osoby. Z Polaków także dwóch czy trzech kammerjunkerów dostało odznaczenie.

Wieczorem odbyła się iluminacja i capstrzyk. Iluminacja na ogół wzięwszy nie wypadła zbyt świetnie. Polacy na ogół zachowali się poprawnie; rzadko kto iluminował i udekorował swój skład i mieszkanie, chociaż znalazło się kilkunastu, którzy gwoli interesu, jak się domaczyli, stawili świeczki lub wywiesili chorągwie.

Trubiu w Poznaniu było bardzo wiele. Przedtem rozrzucali socjaliści w niemieckim i polskim języku odezwy wykazujące ile cesarz ma zamków i jakie ma olbrzymie dochody. Policja niszczyła te odezwy.

O przebiegu wszelkich uroczystości po znańskich, które w tych dniach tam się odbywały oczywiście rozpisywać się nie będziemy. Uroczystości te bowiem mają charakter wybitnie pruskopatryotyczny i przeznaczone są też dla Niemców; nas Polaków rzeczy te nie obchodzą.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. W Bremenie zmarł we wtorek wieczorem na paraliż serca prezydent republiki amerykańskiej Chile Piotr Monnt, który zjechał do kąpieli niemieckich, ażeby się leczyć na serce.

— O arcybiskupa poznańskiego. Różne pisma włoskie donosily, że z okazji pobytu cesarza Wilhelma w Poznaniu nastąpi nominacja arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego. Rzymski korespondent »Berl. Tagebl.« twierdzi, że w sprawie tej nie było w ostatnim czasie żadnych nowych układów pomiędzy rządem pruskim a Watykanem. Prawdopodobnie ks. biskup Likowski pozostanie długo jeszcze administratorem dyecezyi.

— W niesłychany ton uderzył minister Studt w liście, wystosowanym do redakcyi »Pos. Tgbl.« z okazji przybycia pary cesarskiej do stolicy Wielkopolski. Pismo to brzmi:

Miasto Poznań, z niemiecką pomocą założone, niemieckiem prawem obdarzone i jako członek związku hanzeatycznego w wiekach średnich siedziba licznych rodzin niemieckich od czasu ponownego (!?) zjednoczenia z Prusami po wojnach wolności-

wych podniesione z upadku pod dawniejszym panowaniem polskim do stanu kwitnącego, otrzymuje przez obecnie ukończony burg cesarski (!) znamię najważniejszej warowni niemieckiej (?) ostmarki. Dumnej radości nad faktem tym niechaj nie przytulmia nam pięćsetna rocznica bitwy pod Tannenbergiem, którą bezczelne fałszerstwo historii do osobliwszego dnia sławy Polski rozdzieli. Zdobycz, jaka wówczas dzięki niezasluzonemu szczęściu przypadła wojsku litewskiemu i polskiemu, polskości nie przyniosła błogostawieństwa 350 letnia zła gospodarka nie mogła w zdobytych ziemiach zniszczyć dobrego niemieckiego jędra. Ich ponowne połączenie z państwem pruskim oznacza w przeciwstawieniu do owej epoki upadku, dzięki rozumnej i niustającej opieki naszego domu Hohenzollernów, punkt wyjścia dla stałego postępu w dobrobycie i kulturze (!), który przedewszystkiem podniósł także polski stan kulturalny (???)

Takiem tonem odzywa się minister pruski, który przecież równą miarą traktować powinien wszystkich obywateli państwa. Poza tem popełnia p. minister rozmaite nieścisłości historyczne. Rozwodzi się np. wciąż o ponownem połączeniu Poznania z Prusami. Czy przed podziałem Polski Poznań kiedykolwiek należał do Prus lub do krzyżaków? U nas każdy zak szkolny wie, że nie. Tej samej wartości są inne reminiscencye historyczne p. ministra oświecenia.

— Anglia. W 40 minut przez kanał La Manche. Lotnik hiszpański John Moissant wzniósł się w piątek krótko przed godz. 6 rano z aparatem swoim systemu Bleriota w Amiens we Francyi w powietrze, następnie przeleciał w Calais w 40 minut przez kanał (cieśnina morska między Francją i Anglią) i wylądował w Filmanstone pod Dover zkad wykona dalszy lot do Londynu. Gdyby nie to, że w ciągu lotu przez kanał spadł na śmiałego lotnika lodowy deszcz, który sprawił, że ręce jego zdrętwiały od zimna, byłby, nie przerywając podróży, poszybował wprost do Londynu i zdobył przez to wyznaczoną przez gazetę »Daily Mail« nagrodę 200 000 mk.

— Z Hiszpanii. Parlament hiszpański zbierze się w pierwszych dniach października. Przedmiotem narad będzie walka rządu z Kościołem oraz wielkie bezrobocie górników w Bilbao. Prezes ministrów Canalejas ma nadzieję że izba poprze jego dotychczasowy kierunek i zatwierdzi rozporządzenia, które wywołały zatańg z Watykanem.

— Belgia. Jak obliczają, wskutek pożaru na wystawie belgijskiej około 5000 osób pozostało bez środków do życia. W przeważnej części katastrofa dotknęła służbę, dozorców, handlarzy i kelnerów. Aby przyjść im z pomocą i udzielić zapomóg na najniezbędniejsze potrzeby do życia; dyrektora opery w Brukseli urządzi w przyszłym tygodniu przedstawienie pod gołym niebem na miejscu, gdzie wznosiła się »Stara Bruksela«. — Przygotowują nadto na ten cel koncerty Towarzystw śpiewackich w całej Belgii, nadto drogą składek publicznych napływają znaczne ofiary dla ofiar katastrofy.

† Zygmunt Gloger.

Z Warszawy nadchodzi smutna wiadomość o zgonie zasłużonego badacza ziemi i ludu polskiego, gorącego patrioty i człowieka niestrudzonej pracy, ś. p. Zygmunta Glogera. Spis dzieł zmarłego jest świadectwem nieustannej czynności, kierowanej ukochaniem wszystkiego co polskie. Miłość tę przelewał w serca współrodaków, stawiając im przed oczy dawną kulturę narodu, jego dzieje cywilizacyjne, objawiające się w tem wszystkim, co wyrosło na ziemi polskiej jako objaw życia. Wykazywał, jak przeszłość łączy się z teraźniejszością i jak duch narodu żyje w rzeczach martwych na pozór. Praca ś. p. Glogera objęła też, zabytki budownictwa, obyczaje ludowe, stroje, pieśni i wogóle historię cywilizacji, w dziesiątkach broszur, książek i artykułów, wspartych na zbiorach, które gromadził przez całe życie, przebiegając ziemię polską. Zgon przeciął życie pełne drudu i zasługi, po których zostanie w społeczeństwie pamięć dobra i trwała.

Zygmunt Gloger urodził się w listopadzie 1845 r. w Królestwie Polskim. W 1868 r. przeniósł się do Krakowa, celem ukończenia tamtejszego uniwersytetu. Od 16 roku życia spisywał pieśni, przysłowia, bajki i gadki ludowe, zbierał wykopaliska, stroje ludowe, dawne wyroby rzemieślnicze, broń i pamiątki narodowe, tudzież księgi. W odziedziczonej po rodzicach wsi Jeżewie pod Tykocinem zgromadził prawdziwe muzeum ludoznawcze i wspaniałą księgozbiór. Szerszą działalność piśmienniczą rozpoczął w roku 1867.

Zygmunt Gloger, studjując przeszłość, zwiedzał kilkakrotnie, nieraz pieszo, niemal wszystkie okolice kraju, a podczas tych podróży odkrył do tysiąca miejscowości ze śladami mieszkańców w czasach przedhistorycznego użytku krzemienia. Był też na Śląsku i w Bytomiu.

Oprócz tego Zygmunt Gloger ogłosił mnóstwo cennych rozpraw i przyczynków w rocznikach Akademii krakowskiej, w Bibliotece warszawskiej, Kłosach, Wiśle i po

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

— Pragnę przygarnąć do siebie męża, połączyć się z moim dzieckiem, zasiąść napowrót przy domowym ognisku, z którego wypędzono mnie najniesprawiedliwiej. Wskaż mi sposób po temu, a użyję go na tychmiast.

Pani Staransal milczała z ustami zaciśniętymi, z wrokiem przykutym do posadzki.

Emma zaś mówiła dalej:

— Nie żądam wcale twojej niedoli, nie chcę okryć hańbą wiarołomstwa twojego nazwiska, sprowadzić na twoją głowę gniewu jednych, nagany pełnej pogardy innych. Pragnę przeciwnie, żebyś pozostała nadal szczęśliwą i szanowaną przez ogół. Cóż mogę więcej uczynić dla ciebie?

— Nic! — odrzuciła Henryka głosem stłumionym.

— Szukam, powtarzam, podobnego sposobu, żebym zajęła nazad w społeczeństwie należące mi się stanowisko, nie wtrącając cię w otchłań hańby i nie mogąc niczego wymyśleć. Może ty mi go poddasz?

Henryka potrząsała głową przecząco z gięstem rozpaczyliwym.

— Cóż mi więc pozostało? — spytała Emma z tragicznym spokojem.

Drgnęła gwałtownie żona deputowanego:

— Spodziewam się przecież, że nie zademonstrowujesz mi przed moim mężem?

— Ja cię nie wydam przed nikim Henryko. Ale ty sama będziesz zmuszoną wyjawić nieszczęsną tajemnicę.

— Nigdy!

— W takim razie, ja przemówię.

różnych wydawnictwach zbiorowych i czasopismach.

Pozostawił też przygotowanych 80 000 kartek materiałów do „Słownika gwary polskiej i imion własnych w polskiej ziemi historycznej”, których wydać nie zdążył.

Sp. Gloger cierpiał oddawna na chorobę cukrową. Mała ranka na ręce, nie chcąc się goić, spowodowała amputację po której przyszedł zgon. Przeczuwając bliski koniec, ś. p. Gloger sporządził testament i rozrządził swym naukowym dobytkiem, jak następuje:

»To, com ukochał i co przez 40 z górą lat, z brzegu w brzeg po dawnej Polsce pamiątki przeszłości narodowej zbierając zgromadziłem, pragnę narodowi oddać. Ukochaną myślą moją było utworzenie Muzeum dawnej Lechii, obejmującego całą narodową przeszłość naszą. Zgon mój idei mej w czyn przyoblec mi nie daje. Więc ofiaruję: wszystko to, co z ziemi krakowskiej i z Krakowa zebrałem, oddaję Muzeum narodowemu w Krakowie, aby się to kiedyś na Wawelu znalazło. Część zbiorów moich, dawną Lechię obejmujących, cały dział etnograficzny, orzecznaczą dla wystawy etnograficznej w Warszawie przy Muzeum przemysłu i rolnictwa. Zbiory moje przyrodnicze i krajoznawcze zapisuję ukochanemu Towarzystwu krajoznawczemu. Całą bibliotekę moją, kilkanaście tysięcy tomów obejmującą, zapisuję Towarzystwu biblioteki publicznej w Warszawie. Wszystkie zbiory moje starożytności: tloki i pieczęcie królewskie, dygnitarzkie i biskupie, pergaminy dyplomatów i autografy znakomitych mężów Polski, ofiaruję Muzeum narodowemu w Krakowie; portret Mickiewicza, pędzla Lenartowiczowej, ofiaruję Muzeum Mickiewicza w Paryżu, a portret Kraszewskiego, pędzla Kaniewskiego, Muzeum Kraszewskiego w Krakowie.«

Po spisaniu testamentu przed notaryuszem Hulanikiem ś. p. Gloger wypowiedział się i przyjąwszy św. Sakrament z rąk ks. prałata Fijałkowskiego, rzekł do niego:

— Pozwól, polski kapłanie, że ucałuję dłoń Twoją, boś jest Boga przedstawicielem. Całe życie moje starałem się być dobrym

— Nikt ci nie uwierzy! — zawołała Henryka.

— Przeciwnie, uwierzy mi świat cały.

— Poczytują cię po prostu za istotę pozbawioną zdrowych zmysłów.

— Poznają z łatwością zem zupełnie przytomna.

— Po uderzeniu na mózg? Po całym roku spędzonym w nieświadomości, nie przypominając sobie niczego, i nie poznając nikogo?

— Utrata pamięci na jakiś czas nie jest szaleństwem.

— Powtarzam raz jeszcze, że nikt ci nie uwierzy.

— A ja mam silnie przekonanie, że potrafię wlać wiarę w ludzi i że uwierzą w końcu w moją niewinność.

— Próbuj zatem, rób co ci się podoba, mów co chcesz.

— Zaczę od twego męża, jemu pierwszemu opowiem całą historię.

Poziełeniła ze strachu Henryka, zgrzytnąwszy na nowo zębami.

Ruciła się ku Emmie z pięściami zaciśniętymi, ku tej nieprzyjaciółce nieprzeblaganej, tocząc pianę z wściekłością w oczach.

— Ruszaj, wychodź nieszczęsna! — krzyknęła — póki nie doprowadzisz mnie do ostateczności!

Z kolei Emma zaśmiała się sucho i szyderczo wruszając li ramionami. I nią zaczynał gniew miotać.

— Och pozwól sobie, proszę bardzo! Zobaczymy która z nas będzie silniejszą? Potrafię bronić się przez ciebie napadniętą. Zaręczam, że wcale się cię nie boję.

Stały tak twarz w twarz, z błyskawicami w oczach, gotowe rzucić się jedna na drugą.

Cofnęła się pierwsza Henryka. Pojęła całe niebezpieczeństwo użycia gwałtu na swojej ofierze.

Polakiem, całe moje życie było ciężką pracą. Odchodzę spokojnie.

Tak skonął polski uczonej, prawdziwy katolik i Polak. Cześć jego pamięci!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Budowa kościoła w Orzechowie pod Kurkami, gdzie niedawno ustanowiono osobnego duszpastora, raźnie postępuje naprzód. Tylko brak funduszy do zapłacenia wszystkich kosztów, choć z Bartęga wpłynęło 5 tysięcy mr. Ofiary przyjmuje ks. kuratus Kiszporski w Orzechowie (Nusstal bei Kurken).

Chelminska dyecezya. Kościół w Ostródzie został w r. 1856 wybudowany, ale jako na stacyi misyjnej w małych rozmiarach. Już przed dwunastu laty uznała Władza kościelna, że jest za mały, gdyż liczba parafian wynosi tam teraz przeszło 3 tysiące. Rozpoczęto też zbierać fundusz na powiększenie kościoła, ale obecnie ledwie trzecia część potrzebnej sumy jest zebrana i to prawie wyłącznie z łaski Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha, które co rok parę tysięcy do tego funduszu przekazało. Przeto zaleca się składać ofiary na ten cel, które przysyła ks. administrator Władysław Fischeoeder w Ostródzie (Osterode Ostpr.).

Augsburg. Walne zebranie katolików niemieckich, i to 57, rozpoczęło tu w niedzielę 21 go b. m. swe obrady nabożeństwem w kościołach i wspaniałym pochodem liczących Towarzystw mianowicie robotników.

Rzym. Nowi kardynałowie. W przyszłym roku otrzymać mają kapelusze kardynalskie: patryarcha liboński ks. Mendes Bello, arcybiskup Paryża ks. Amette, major-domo watykański ks. Bisletti i nuncyusz wiedeński ks. Granito Belmonte. Z niemieckich biskupów żaden nie otrzyma godności kardynalskiej.

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zacięrczyć pozwoli.

To mogło li przyspieszyć rozwiązanie którego lękała się tak bardzo.

Zresztą osłabła nagle, co zwykle następuje u kobiet po zbytciem nerwowem naprężeniu.

Upadła powtórnie do nóg Emmy. Błagała z głuchym łkaniem.

— Ulituj się nademną! Nie gub mnie! P. myśl o moim mężu, o moim synie, który jest już prawie mężczyzną, może więc osądzić mój czyn. Nie wypędzaj mnie z tego domu, nie odrywaj od mojej całej rodziny! Zastanów się Emma nad tem wszystkim. Nie przeżyłabym tej hańby, zabiłabym się natychmiast.

Podczas gdy Emma cofała się przed nią; chcąc uniknąć dotknięcia jej rąk i ucisku jej ramion, Henryka czolgala się za nią ciągle na klęczkach, z ramionami wyciągniętymi, z wyrzeczem rozpaczy serce rozdzierającej.

Rozwiedziona z mężem Emma, czuła się opanowaną tak potężną i pochłaniającą całą jej duszę litością, że i jej oczy narzmiły łzami.

Patrzała chwilę na Henrykę wijącą się z bólu i wlokącą się na kolanach za nią, z twarzą wykrzywioną konwulsyjnie, wstrząsaną czkawką spazmatyczną, z wrokiem obłąkanym, niezdołną wydobyć głosu z piersi, jęczącą tylko żałością.

Nie mogła Emma znieść dłużej tego widoku.

Rzuciła się ku niej, uniosła w górę i do serca przycisnęła.

Tak pozostały dwie nieszczęśliwe kobiety splecione uściskiem, łącząc lzy palące i łkania rozrywające im piersi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na miesiąc wrzesień

zapisywać można teraz „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach niemieckich. Przedpłata wynosi na ten miesiąc na pocztę 34 fen. z odnośnieniem w dom 42 fen.

Na próbę niech sobie na ten miesiąc zapiszą „Gazetę” wszyscy, którzy jej dotąd nie czytają. Czytelników naszych nawołujemy mianowicie teraz, przed rozpoczęciem kwartału zimowego do gorliwej agitacji za „Gazetę”.

— **Biuro „Straż”** znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy **Rycerskiej** (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 24-go sierpnia 1910.

— Deszcze bezustanne jakie u nas obecnie panują przyczyniają się niewątpliwie do pochrozenia wszelkich artykułów spożywczych. Kartofle i okopowizna poczynają na mokrzejszych gruntach gnić. Również drugi sprzęt trawy i koniczyny trudno będzie można zwieźć skoro powietrze wkrótce się nie ustali.

— Dzień zamknięcia tutejszej prowincjonalnej wystawy przemysłowej naznaczone na 25 września. Jak wiadomo miano początkowo wystawę zamknąć 4go września, później przedłużono termin do 18, a obecnie nawet do 25 września. Wątpimy bardzo, czy przez to przedłużenie komitet powetuje stratę, jaką poniósł wskutek długotrwałego drzystego powietrza.

— Kapitalista p. Thiel sprzedał swój budynek w ulicy Bismarka nr. 4 mistrzowi ślusarskiemu p. Schwenzfeier ztąd za 58,000 marek.

— Z izby karnej. Robotnik Paweł Nagowski ztąd skazany został za kradzież na 6 miesięcy więzienia. N. był już 18 razy karany. — Również za kradzież w powtórnym przypadku otrzymał robotnik Franciszek Kozik ztąd 6 miesięcy więzienia. — Apelacja chałupnika Brzozowskiego z Orłowa (w Niborskiem) skazanego przez sąd ławniczej w Niborku za obrazę urzędnika na 2 tygodnie więzienia, została odrzucona.

— Ważny wyrok dla destylatorów wydał kamergerycht. Według ustawy proceduralnej składy tak zwane otwarte, zamknięte być muszą w czasie od godziny 9 wieczora do 5 rana. Pewna kobieta, z powodu cierpienia żołądka kazała sobie w pewnej destylacji po godzinie 9 przynieść w butelce gorzkiego likieru. Została destylator bez wszelkich skrupułów sprzedała żądany likier. Za to nałożono na właściciela destylacji karę porządową, ponieważ w lokalu jego sprzedawano likier po za dom. Ku obronie swej twierdził destylator, że destylacji nie można zaliczać do otwartych składów, zresztą chodziło w dcaśnym przypadku o nagłą pomoc. Izba karna potwierdziła jednak nałożoną nań karę, wychodząc z założenia, że destylacje należą do składów otwartych, zatem nie wolno sprzedawać napojów po za dom; o jakimkolwiek nagłym wypadku nie może tu być mowy. Przeciwno wyrokowi temu wniósł zasądzony apelację do kamergerychtu, który zniósł wyrok, przekazał sprawę izbie karnej do ponownego rozpatrzenia, gdyż zawinienie zasądzonemu nie zostało dostatecznie stwierdzone. W zasadzie jednak wychodził kamergerycht z założenia, że także destylacje zaliczać należy do składów otwartych; twierdzenie co do nagłości w odnośnym wypadku upada. Również i automaty muszą z reguły być zamknięte o godz. 9 wieczorem. Do handlu hurtownego i ruchu targowego odnośny przepis się nie odnosi.

— Nowe 25 fenygówki prawdopodobnie się nie rozpowszechnią, gdyż monety tej nikt nie lubi. Dotychczas wybito jej w mennicach za 5 milionów marek, ale minister

skarbu zarządził zbadanie, czy okazuje się potrzebną większa ilość. Nie ulega wątpliwości, że opinia zwróci się przeciwko obecnym 25 fenygówkom, przy których wydaniu a raczej odbieraniu można się łatwo pomylić. Ież to osób otrzymało 25 fen. zamiast markówki.

— „Nasza Gazeta”. Pismo pod tym tytułem zacznie wkrótce wychodzić w Starogardzie trzy razy tygodniowo nakładem i pod redakcją p. Leona Kowalskiego.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gietrzwałd.** Droga z Lajsów do Gietrzwałdu jest teraz z powodu naprawy do odwołania zamknięta.

* **Królewiec.** Trzy osoby, które zginęły podczas pożaru, o czem pisaliśmy w ostatnim numerze, są dwie 60-letnie wdowy Stange i Schulz oraz 70 letnia panna Schlo-sies. Prócz tego wyskoczyła przez okno z mieszkania położonego na pierwszym piętrze niejaka Naujocks, potamalała nogi, nadwyrężyła kręgosłup i odniosła dotkliwe obrażenia wewnętrzne. Kobiecie tej grozi także niebezpieczeństwo utraty życia. Przyczyny pożaru dotychczas nie zbadano.

Z Prus Zachodnich i Pomerza.

* **Wejherowo.** W Bojanie zmarła wskutek spożycia zepsutego mięsa żona gospodarza Herrmana. Mięso pochodziło od zabitych dwóch krów gospodarza Hebla z Koleczykowa. Krowy chorowały jak się później wykazało na śledzionę. Hebel będzie prawdopodobnie karany, bo wiedział podobno, że krowy były chore, ale władzy nie doniósł.

* **Kościerzyna.** W Starym Barkocinie powiesiła się zeszłej soboty wdowa po krawcu Emilu Mielke. Kobieta ta, matka dziesięciorga dzieci, pomiędzy niemi dorosłej córki, uwidziała sobie, że najstraszniej czeladnik ma na nią oko, że się jej oświadczy. A gdy tymczasem zamiast do niej, zgłosił się po jej córkę i się z nią zaręczył, matka jej tak to sobie wzięła do serca, że się powiesiła.

* **Gdańsk.** Z tutejszego centralnego więzienia zbiegł młodociany przestępca niejaki Braun, który w tych dniach stawać miał przed sądem. Przepiłował on kratę przy oknie, wdrapał się po rynnie na dach gmachu więziennego, poczem przeszedł na sąsiedni dach i zszedł spokojnie schodami na ulicę. Zbieg musiał mieć współnika, zmienił bowiem ubranie. Wszelkie poszukiwania były dotychczas bezowocne.

* **Gdańsk.** Ow elew gospodarski von den Velden, który to przed 18 miesiącami w wagonie między Subkowami a Tczewem zastrzelił rachmistrza z Radostowa, znów się znajduje w tutejszym więzieniu. Zdaje się, że i w Berlinie komisya orzekła, iż jest poczytelnym. Może już w końcu września toczyć się będzie jego sprawa przed sądem przysięgłych.

* **Pelplin.** Na ucztę, którą cesarz daje 29 bm. w wielkim refektarzu malborskim, zaproszeni są między innymi z Pelplina obaj biskupi, ks. prałat Stengert i ks. oficyał Scharmer. Ks. prałat Stengert uniewinnił się słabością zdrowia.

* **Toruń.** Dwóch mężczyzn i jedna kobieta urządzili łódką przejazdkę po Wiśle. Wskutek nieumiejętnego wiosłowania dostali się poblizu mostu pomiędzy wiry, a przy wysiłkach by z miejsca niebezpiecznego odplnąć, łódź się przewróciła i wszystkie trzy osoby wpadły do Wisły. Na szczęście miejsce to nie było zbyt głębokie i niebawem wszyscy zdołali się uratować. Przy jednym z filarów pod mostem zaczęli, dopóki ich rybacy nie przeprawili na brzeg. Prócz przymusowej kąpiel nikomu nie się nie stało.

* **Kowalewo.** Czteroletni synek kolonisty Karola Nehringa w Maryankach podpalił stóg ze zbożem znajdujący się w poblizu st. doły. W krótkim czasie spłonął doszczętnie stóg, stodoła i przyległe szopy. Całe tegoroczne zniwo i młóckarnia stały się również pastwą płomieni.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Kasyer tutejszej niemieckiej spółki dla użytkowania skór umknął, sprzeniewierzywszy 30 tys. mk.

— Także patryota niemiecki. Pewien były nauczyciel, człowiek obecnie bezdymny chcąc zademonstrować swe uczucia patryotyczne, ukląkł przed kilku dniami przed pomnikiem cesarza Fryderyka Wilhelma w Poznaniu na placu Wilhelmowskim i śpiewał pieśni patryotyczne — za co go atoli wpakowano do kozy.

* **We Wrześni** pochowany został koziół na cmentarzu żydowskim. Pierwotnie zagrzebano go gdzieś, ale jakiś cadyk z królestwa orzekł, że to święty koziół, bo pierworodny, więc trzeba go na cmentarzu pochować, na co gmina żydowska się zgodziła. Protesty postępowych żydów nic nie pomogły. Tak piszą z Wrześni do „Vorwärtsa”.

Z różnych stron.

* **Monachium.** Ojciec św. rzucił klątwę na byłego profesora przy katolickim seminarium duchownym dr. Otona Sickenberga, który szerzył herezję, a mimo święceń kapłańskich ożenił się. Od czasu wyklęcia Doellingera w r. 1871, założyciela sekty starokatolików, — który rząd bawarski podbechtował przeciwko Watykanowi, nie było jeszcze wypadku klątwy kościelnej w Bawarii. Sickenberger jest nauczycielem przy pewnym zakładzie wychowawczym w Fuldzie.

* **Hesler.** Tow. św. Floryana podaje członkom do wiadomości iż zebranie odbędzie się dnia 28 bm. o godzinie 4 po południu. Oliczny udział uprasza Zarząd.

Bozmałtości.

Powódź w Japonii. Wylewy wyrządziły w Japonii w ostatnich dniach wielkie spustoszenia. Całe miasta i wsie zniszczone. Przeszło 1000 ludzi straciło życie. Na przedmieściu w Tokio stoi 30 000 domów pod wodą. Połączenie kolejną w okolicach zalanych przerwane. W wielu miejscowościach wybuchnął głód. W Takome woda porwała hotel, w którym znajdowało się 15 osób. Woda przedostała się do tunelu, w którym pracowało 50 robotników. Dostęp do tunelu niemożliwy. Robotnicy zginęli.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek 30 sierpnia przed poł. o wpół do 10 w Purznie drzewo na opał i do budowy z obwodów Kośno i Mazuchy.

Sprzedaje trawy

drugiego cięcia na osuszonych jeziorach powiatu olsztyńskiego odbędą się:

1. Na Pelnańskim, w czwartek, 25 sierpnia przed poł. o 10.
2. Na Pęgliszem, w czwartek, 25 sierpnia po południu o wpół do 3.
3. Na Marązkim, w piątek 26, sobotę 27 go sierpnia i w piątek 2 września, każdego dnia przed poł. o 10.
4. Na Kiestroju, w sobotę 3 września przed poł. o 10.
5. Na Patryckim, w czwartek 1 września przed poł. o 10.
6. Na Świętajskim, w sobotę 3 września po poł. o 2giej.
7. Na Debragu i Zaginku w poniedziałek 29 sierpnia przed poł. o 10.
8. Na Zabinie, w poniedziałek 29 sierpnia po południu o 4-tej.
9. Na Bogdańskim, w poniedziałek, 5 września przed poł. o 10 tej.

Sprzedaż nastąpi tylko za gotówkę. — Warunki ogłoszone będą przed rozpoczęciem terminu.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Młyn Pajtuły

czyści i przebiera zboże do miewu za 20 fen. za ceninar.

Tamże kryje pierwszoklasowy

kiernoz

świnie za 1.50 i 20 fen. chlewnego.

Sledzie

tylko najlepsze gatunki poleca po znanych najtańszych cenach oddział detaliczny

Max Barczinski,

Olsztyn, Rynek remontowy.

Polecam:

najlepsze maszyny do sieczenia trawy,

maszyny do sieczenia zboża grabie od 60 m. począwszy,

mlóckarnie dla prostej słomy,

mlóckarnie szerokie z przyrzadem do czyszczenia lub bez,

wialnie,

centryfugi od 60 500 m.

maszyny do robienia masła od 15-200 m.

maszyny do prania od 30 do 145 m.

jako i wszelkie inne maszyny rolnicze po najtańszych cenach.

Udzielam dogodnych warunków spłaty, przy zakupie za gotówkę wysoki rabat.

Wysyłka franko do najbliższej stacji kupującego.

F. Kłodzinski

Olsztyn,

skład i handel maszyn rolniczych. Ul. Koronowa 35.

Telefon 202.

Przyjmę jeszcze kilku agentów.

Budynek

w Olsztynie, ul. Prosta (Richtstr.) 28 z obszernym składem i dwoma pomieszczeniami jest przy małej wpłacie na sprzedaż. Oferuję proszę nadesłać

Barkowski

Wyganowo pr. Lessen W. Pr.

Posiadłość

7 km. od Olsztyna składająca się z 90 mórg roli wtem las, łąki i torf, budynek murowany w dobrym stanie z inwentarzem chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Jan Kiszporski

w Naterkach.

Polecam mój wielki skład gotowych dobrze wykonanych wozów spacerowych.

A. Brosch,

mistrz kowalski i fabrykant powozów, ul. Strzelecka (Jägerstr.) 5a. przy »Bürgergarten.

Posiadłość

składająca się z około 60 mórg bardzo dobrej ziemi i około 20 mórg jeziora przy szosie i szkole, budynek z pięknym sadem, stodoła i szopą, z całym łaźniem i inwentarzem chcę z powodu innego kupna zaraz tanio sprzedać.

Jan Wagner w Kluczniku (Klutznick o. Gr. Bartelsdorf.)

Bank hipofyczny i parcelacyjny Ed. Suwalski

Pr. Starogard. Telefon nr. 10.

kupuje i parceluje posiadłości ziemskie. — Pośredniczy w zakupach i sprzedażach. — Nabywa i reguluje hipoteki. — Udziela pożyczek hipotecznych. — Stara się o pieniądze amortyzacyjne. — Dyskontuje weksle. — Płaci od depozytów 4 procent za ćwierć, 4 i pół procent za pół, a 5 procent za rocznym wypowiedzeniem.

Otrzymał i polecamy książeczkę:

Dwór niebieski

czyli modlitwa św. Luitgardy przez Karmelitę J. B. R. przełożył ksiądz Józef Adameczyk.

Cena 25 fen. Prosimy o spieszne zamówienie, ponieważ książeczek tych mamy niewiele w zapasie.

Księgarnia »Gazety Olsztyńskiej«.

Aby wyprzątnąć 15 tanich dni i to:

Kamgarny, sukna i kamgarny sukienne teraz metr 4-10 m. Ubrania męskie z tych materii **wedle miary** (pod gwarancją za dobre leżenie także bez przymiarki) za 25, 35-45 m. zwykle o trzecią część droższe.

To samo odnosi się także do **materii na paletoty** i paletotów **wedle miary**, pelerynow, gotowych ubrań dla mężczyzn, młodzieńców i dzieci. **Gotowe kamgarnowe ubrania** dla panów teraz **od 13 m.**

Szczególnie korzystny zakup dzianych ubrań dla **chłopców** oraz **zeszłorocznych zimowych jopów, paletotów i płaszczy do podróży.**

Gotowe te rzeczy zostały przez mego króćczego przykrajane i przez mych krawców **na miejscu sporządzone**, a więc nie jak gdzieindziej nabyte gorącą igłą szyte.

Olsztyńska fabryka garderoby

teraz pędzona elektryką. **J. LEVY, Rynek 20.** Telefon 382. Główny oddział skład sukna i wykonwanie na miarę we własnej pracowni. Około 40 krawców.

Szukam

gospodarstwo od 150-300 mórg w cenie do 100 tysięcy marek ewentualnie większe przy 40 000 m. wpłaty. Proszę o dokładny opis.

Władysław Rezmer
Skurz W. Pr.

Posiadłość

składająca się z 4 mórg dobrej ziemi, położonej zaraz przy budynku wtem łąka i sad mam zaraz do sprzedania. Cena kupna podług ugody.

Marya Stachowska
Münsterwalde n. Marienwerder.

Mam zapas

balów dębowych

2, 2 i pół i 3 caliowych tanc na sprzedaż.

R. Ciecierski,

młyn w Wartemberku.

30-40 litrów mleka

poszukuje

Hohenzollerndamm 3.

Cygary

papierosy, w różnych gatunkach, dalej tabakę do żucia i zażywania poleca **Emil Draber** skład cygar w Biskupcu, ulica Długa (Laogasse) 32.

Posiadłości

od 50 do 2000 mórg na polskiej Warmii mam pod korzystnymi warunkami na sprzedaż.

A. Froese,

Olsztyn, ul. Jakóba (Jakobstr.) 7.

Posiadłość

składająca się z 5 mórg roli ogrodowej z budynkiem murowanym o 5 izbach, sad, obszerne stodoła i chlew mamy zaraz z wolnej ręki na sprzedaż.

Siostry Ormowskie
w Dużym Ramsowie.

Posiadłość

składająca się z 40 mórg dobrej roli w tem łąki, torf, budynek murowane, sad, przy szosie, jest zaraz z całym inwentarzem z wolnej ręki na sprzedaż. Gdzieś powie eksped. »Gaz. Olszt.«.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipszacka 28.

Moją posiadłość

3 kilometry od Olsztyna składająca się z około 100 mórg dobrej ziemi z bardzo dobrem zbożem i inwentarzem, budynek murowane pod dachówką i pięknym ogrodem owocowym zamierzam zaraz z wolnej ręki sprzedać.

P. Lipsky w Jondorfie
(Jommendorf bei Allenstein).

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą **fabakę do zażywania** sprzedaję i teraz jeszcze po dawniejszej **starej cenie**

J. Dziedziek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).

Victoria.

Victoria.



zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirttembergskiej, przez nadzwyczaj lekki bieg **najlepszy materiał** jaki używa się do wyrobu kół **Victoria** oraz **tanio ceny** przodują one nad innymi.

Kołowiec »Special« 75 m.

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacje podpadająco tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.